ORGAN ZWIĄZKU KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM
Warszawa, listop.-styczeń 1936/7
Rok V Nr. 11-1

GŁOS KANIOWCZYKÓW i ŻELIGOWCZYKÓW

TREŚĆ

Kombatanci a Naród

Tradycyjnym zwyczajem, na zakończenie jednego roku i na początku drugiego, dajemy Kolegom sprawozdanie. Z ubiegłych zdarzeń wybieramy to, co jest istotne i trwałe mimo zmienność rzeczy, a odrzucamy „fabułę" zdarzeń, — ich materialną i przypadkową treść. Wykażemy Kolegom, jak rozumiemy „kombatancką istotę rzeczy" minionego roku.

Zdajemy sobie więc sprawę, że ta istota, dla nas, jest ta sama, co i dla całego Narodu, bo przecież jesteśmy dziećmi jednej Ojczyzny-Matki. Że więc ogólnopolski układ stosunków znajduje i w naszym gronie odbicie w czasie, gdy po śmierci Józefa Piłsudskiego ciężar „dźwigania Polski wzwyż" winien być rozłożony na wszystkich obywateli, gdy winna zniknąć anarchiczna samowola i egoistyczny indywidualizm a na ich miejsce, na piedestał naczelnej zasady winien być wydźwignięty nakaz solidaryzmu i wspólnoty społecznej.

Lecz zdajemy sobie również sprawę, że ta identyczność rzeczy nie usuwa pewnej „inności" kombatanckiej, która wyraża się w tym, że istniejącemu skłóceniu powszechnemu przeciwstawiamy umiar, że przy tożsamości rzeczy — tożsamości *przedmiotowej*, — wyróżnia nas postawa *podmiotowa*, która ukształtowała się w czasie naszych przeżyć wojennych i powoduje dzisiaj, że ostrość przeciwieństw klasowych jest w naszym zespole wydatnie stępiona, że krańcowość politycznych nastawień ma mniejszą rozpiętość, bo łagodzącym elementem jest inna nasza „jakość", jest prawdziwy, bo wykuty w ogniu walk wyzwoleńczych, demokratyzm, nie formy — lecz treści, jest umiejętność należytego szeregowania ważności różnych spraw i jest wreszcie instynkt, aby szczyt tej hierarchji zawsze wieńczyć w myśl żołnierskiej piosenki: Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały.

Powyższy aspekt nie wyczerpuje polskiej rzeczywistości: żyjemy wszak na kontynencie, którego państwa wyprzedziły nas w rozwoju swej potęgi. Gdy więc należy wszystkim pospołu mieć stale na uwadze, aby ten dzielący nas dystans najprędzej usunąć, — stwierdzić należy, że i tutaj podobnież, w stosunku do pozostałego społeczeństwa, przy zasadniczej tożsamości przedmiotowej, różni nas odmienność podmiotowa, — niechęć do naśladownictwa obcych wzorów, wola szukania, poza istniejącymi rozwiązaniami: ustrojem klasowym, korporacyjnym i rasowym, — innego bardziej zgodnego z duchem naszych dziejów i z treścią naszej Konstytucji, a którego treść wyznaczają określenia: „solidaryzm elitarny" i „demokracja zorganizowana" *).

Powyższe stwierdzenia kombatanckiej „inności" poddane refleksji na temat co właściwie tkwi, lub powinno tkwić u podstawy owej „inności", jaki to konstruktywny element kombatancki należy wyróżnić i w dalszym ciągu rozbudować, — spowodowały następujący schemat myślowy: organizacja Narodu, wyrażona w formach zespołowych ujęta

*) Zjazd prawników w Krakowie i publikacje prof. W. Makowskiego.

240

ZAWIADAMIAMY KOLEGÓW, ŻE UCHWAŁĄ WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO ZARZĄDU GŁÓWNEGO „GŁOS", Z POWODU SŁABEGO WPŁYWU PRENUMERATY, CZASOWO ZOSTAŁ PRZEKSZTAŁCONY NA KWARTALNIK.

JEŻELI W NAJBLIŻSZYM CZASIE NASTĄPI POPRAWA FINANSOWA, POWRÓCIMY DO WYDAWANIA „GŁOSU" CO MIESIĄC.

---

być może w dwóch „wymiarach" — analitycznym i syntetycznym.

Organizacje polityczne, wyrazicielki odrębności klasowych, są organami analizującymi, kombatanci — syntezującymi; pierwsi ujawniają interesy cząstkowe, drudzy je godzą w płaszczyźnie potrzeb całości; jedni rozpłomieniają świadomość grupową, drudzy winni w całej Polsce rozpalić wielkie ognisko; jedni na pierwiastkach materialnych budują, drudzy moralności należne miejsce w społeczeństwie fundować mają.

Ten to schemat myślowy przyświecał nam w ciągu pracy naszej i w Związku i na łamach „Głosu" w czasie od dnia 12 maja 1935 roku i to jest, naszym zdaniem, „kombatancka istota rzeczy" w zbliżających się dniach wielkich przemian.

M. K.

REPREZENTACJA
byłych żołnierzy polskich na wschodzie

Nawiązując do artykułu „Zjednoczenie" w październikowym numerze „Głosu" z roku ubiegłego zawiadamiamy, że w związku z akcją scaleniową niezbędnym jest, aby na szczeblu Okręgu nastąpiło porozumienie się Zarządów Związków celem nawiązania stałej współpracy, pierwszym przejawem której będzie wyłonienie wspólnej Okręgowej Reprezentacji i wybór Prezesa Reprezentacji.

W wypadku trudności w wyborze Prezesa — Reprezentacja Główna wyznaczy swego delegata. W województwach, gdzie nie wszystkie Związki posiadają swoje okręgowe organizacje, ukonstytuowanie się Reprezentacji oraz wybór Prezesa Reprezentacji, należy uzgodnić z Reprezentacją Główną.

W województwach, gdzie istnieje organizacja okręgowa tylko 1 Związku — również Reprezentacja Główna wyznaczy swego delegata.

W podobny sposób zostaje tymczasowo uregulowana sprawa władz Reprezentacji w miejscowościach, gdzie znajdują się oddziały, koła lub delegatury (powiat).

Do kierownictwa Reprezentacji mają zgłaszać się wszyscy b. wojskowi z poszczególnych formacyj, którzy z jakichkolwiek względów nie byli jeszcze zewidencjonowani w już zorganizowanych Związkach i współpracować z delegatem bez względu na to, z jakiej formacji on pochodzi. Kierownictwo Reprezentacji obowiązane jest dokonać ewidencji zgłaszających się, grupując ich według formacji. Spisy natychmiast należy przesyłać do właściwych Zarządów Okręgowych, które ze swej strony wciągają do ewidencji zgłoszonych, jako nowych członków.

W wypadku nieistnienia na danym terenie właściwego okręgu, spisy te należy wysyłać bezpośrednio do właściwych Zarządów Głównych.

Zakres działania Reprezentacji na wszystkich szczeblach jest taki sam, jak Reprezentacji Głównej oczywiście w zakresie do swego terenu. Bardzo ważne jest porozumienie się Zarządów Związków Zjednoczonych i wyznaczenie delegatów powiatowych, celem najszybszego przeprowadzenia ewidencji wszystkich b. żołnierzy formacji wschodnich.

Statut oparty na powyższych założeniach został uchwalony przez Delegatów Zjednoczonych Związków i Grup w dniu 22 stycznia rb.

*

Dnia 24. I. b. r. odbyło się w Lublinie posiedzenie delegatów od poszczególnych Związków, w wyniku którego to zebrania — wybrano na pre-

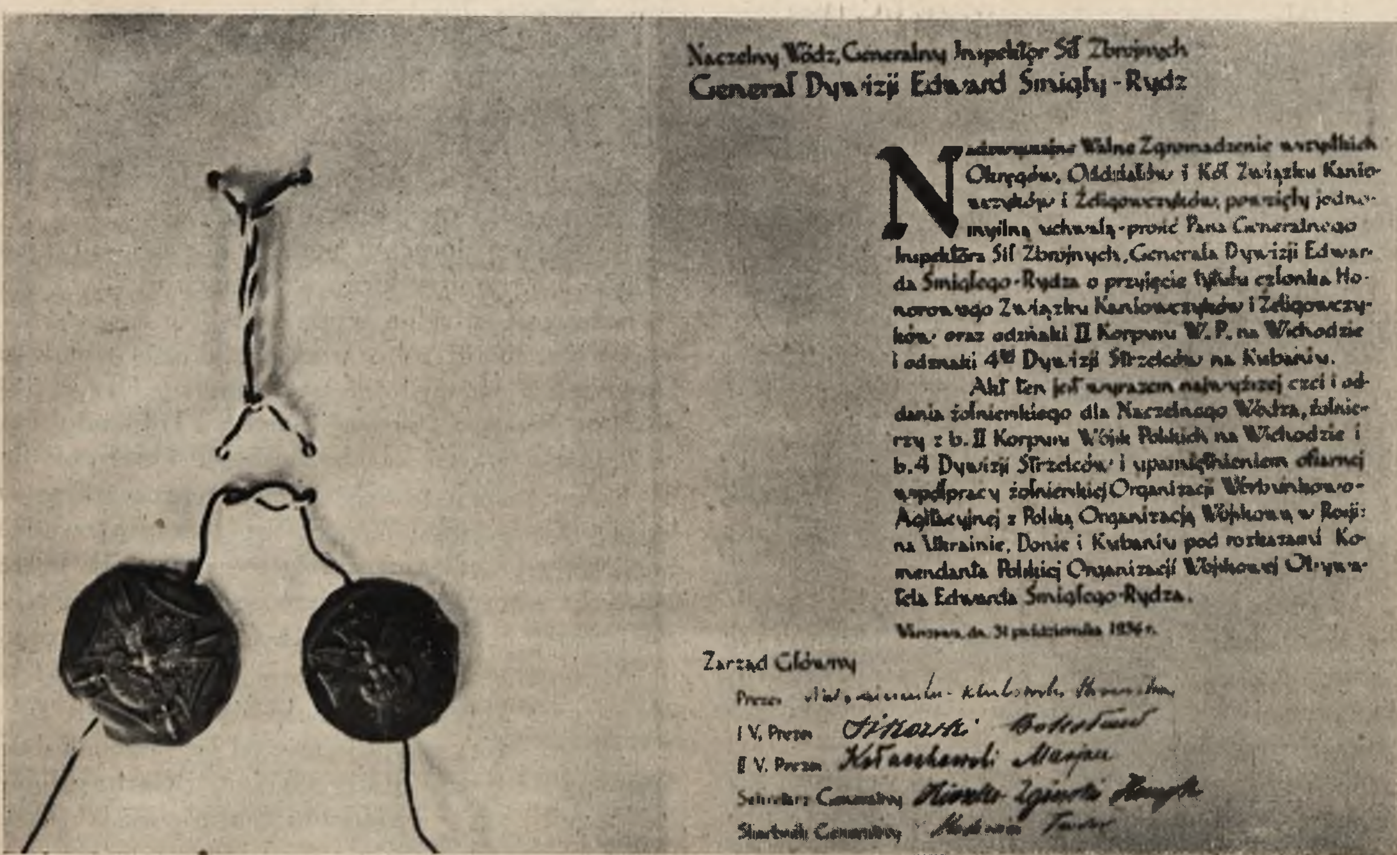


zesa Reprezentacji p. Pułkownika Artura Górskiego, a na członków Zarządu następujące osoby:

I. Związek Kaniowczyków i Zelig. 1) p. Machnicki Wacław, 2) p. Drosio Franciszek, 3) p. Augustynowicz Zygmunt.

II. Związek I Korpusu: 1) p. Królikowski Zygmunt, 2) p. Jonak Jan, 3) p. Gawdzik Gabryel.

III. Związek Sybiraków: 1) Dr. Grużewski Bo-



Naczelny Wódz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
Generał Dywizji Edward Śmigły-Rydz

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie wszystkich Okręgów, Oddziałów i Kół Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, powziąwszy jednomyślną uchwałę - prosi Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Generała Dywizji Edwarda Śmigłego-Rydza o przyjęcie tytułu członka Honorowego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków oraz odznaki II Korpusu W. P. na Wschodzie i odznaki 4ej Dywizji Strzelców na Kubaniu.

Akt ten jest wyrazem najwyższej czci i oddania żołnierskiego dla Naczelnego Wodza, żołnierzy z b. II Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie i b. 4 Dywizji Strzelców i upamiętnieniem ofiarnej współpracy żołnierskiej Organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej z Polską Organizacją Wojskową w Rosji: na Ukrainie, Donie i Kubaniu pod rozkazami Komendanta Polskiej Organizacji Wojskowej Obywatela Edwarda Śmigłego-Rydza.

Warszawa, dn. 31 października 1936 r.

Zarząd Główny
Prezes
I V. Prezes
II V. Prezes
Sekretarz Generalny
Skarbnik Generalny

Adres hołdowniczy złożony Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi przez Prezydium Zarządu Głównego.

lesław, 2) Kpt. Jasipowicz Teodor, 3) Szpakowski Antoni.

IV. Związek III Korpusu: 4) Starosta Zygmunt Ptaszyński.

Prezydium Reprezentacji: 1) p. Pułk. Górski Artur — prezes, 2) p. Dr. Grużewski Bolesław — v. prezes, 3) p. Królikowski Zygmunt — sekretarz.

I. Sprawy Historyczne: p. Machnicki Wacław.

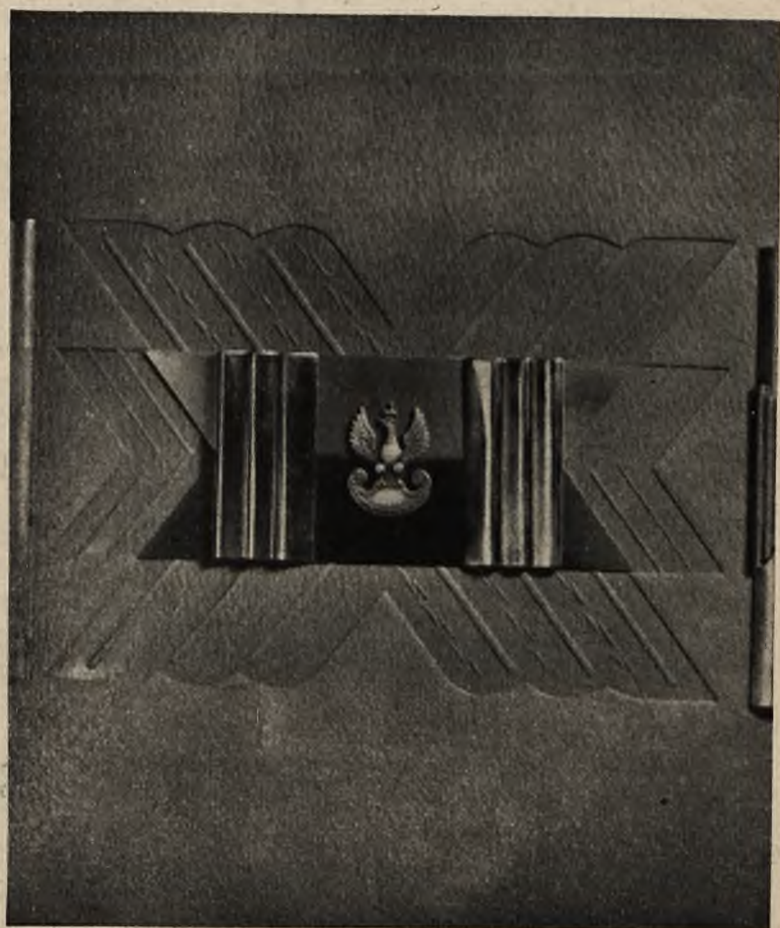
II. Sprawy Odznaczeniowe: p. Jonak Jan.

III. Sprawy Zapomogowe: p. kpt. Jesipowicz Teodor.

IV. Propaganda i Prasa: p. Inż. Drosio Franciszek.

*

W dniu 21 grudnia 36 r. odbyło się w Brześciu nad Bugiem posiedzenie prezydiów organizacyj b. wojskowych na Wschodzie: Zw. Sybiraków, Zw. Leg. Puławskich, Zw. Żołn. b. I Korp. W. P. na Wschodzie i naszego Związku celem wyboru Reprezentacji b. Żołnierzy W P. na Wschodzie.



Z naszego Związku weszli do reprezentacji kol. kol.: prezes Czarnocki, wiceprezes Karasiński, oraz skarbnik Niechwiadowicz. Jako prezydium wybrano prezesów wspomnianych 4 organ. a to:

kol. Florek. Związek Sybiraków,
kol. Ludkiewicz, Związek Leg. Puławskich,
kol. Czechowicz, Zw. b. Żołn. I Korpusu W. P.
kol. Czarnocki, Związek Kan. i Żel.

*

W ciągu listopada Prezydium Reprezentacji odbyło 3 posiedzenia. Poza omówieniem różnych spraw bieżących, zajmowano się organizacją reprezentacyj okręgowych i powiatowych, a również statutem. Równocześnie wykonano wstępną pracę w sekcji bratniej pomocy.

W dniu 7 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie tej sekcji w składzie: przewodniczący komisji płk. B. Sikorski i członkowie komisji: reprezentujący Zw. Leg. Puławskch (płk. Wecki) I Korpus (mjr. Gołębiowski), Kaniowczyków i Żeligowczyków (St. Łuniewski), Sybiraków (E. Miller w zastępstwie sędziego Wyczewskiego), Murmańczyków (E. Zajdler); pozostały Wschód (Ks. kan. Żelazowski).

W porządku dziennym zebrania było: określenie kompetencji komisji centralnej i okręgowych, pomoc doraźna i wolne wnioski. Sprawę określenia kompetencji komisji centralnej i okręgowych zreferował przewodniczący.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos ks. kan. Żelazowski, płk. Wecki, mjr. Gołębiowski i p. Łuniewski, Komisja na wniosek przewodniczącego uchwaliła:

Komisja Centralna posiada kompetencje kierowniczą, zajmuje się pomocą w zarysie ogólnym, akcją komisji jest akcja o charakterze interwencji szczytowej.

Komisje Okręgowe łącznie z oddziałami mają czynności wykonawcze.

Do zrealizowania powyższych celów Komisja Centralna musi posiadać:

a) ewidencję Kolegów dobrej woli będących na wyższych i średnich stanowiskach, którzy na odcinkach Ministerstw, Samorządów, Funduszu Pracy i t. p. mogą przyjść z ofiarną pomocą Komisji Cenralnej Bratniej Pomocy. W tym celu członkowie tejże Komisji po skomunikowaniu się z takimi Kolegami podadzą ich nazwiska na najbliższe posiedzenie Komisji,
b) ewidencję liczbową bezrobotnych,
c) listę skompromitowanych.

Ewidencję i listy nadeślą okręgi i oddziały.

Komisje Okręgowe powstają w ośrodkach prowincjonalnych, jedne dla wszystkich Związków na danym terenie.

W tym celu Komisja Centralna przygotuje dla okręgów krótki regulamin i instrukcję.

W sprawie doraźnej pomocy Komisja przyjęła projekt kol. Łuniewskiego w brzmieniu:

Komisja Centralna wyda Okręgom zarządzenie, ażeby bezrobotni żołn. Wsch. w okresie zimowym korzystali z najwydatniejszej pomocy Obyw. Komitetów Pomocy Zimowej. Okręgi i Oddziały winny dołożyć starań, ażeby posiadać we wspomnianych Komitetach przedstawicieli reprezentujących łączące się Związki. W razie trudności wprowadzenia swego przedstawiciela interesy naszych bezrobotnych winny być powierzone przedstawicielom miejscowej Federacji P. Z. O. O.

Na terenie stolicy postanowiono przy rozdzielaniu pomocy korzystać ze wskazówek ks. kan. Żelazowskiego, który zajmując się od lat podobną działalnością na terenie Rady szkolnej i Caritasu obiecał pomóc przy układaniu Statutu rozdzielczego i sposobu postępowania z rozdziałem pomocy.

Następnie Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości wniosek płk. Weckiego o otwarciu stołówki Związku Legionistów Puławskich dla wszystkich członków Wschodu i publiczności, jako stacji doświadczalnej dla zakładania podobnych w Okręgach — oraz o prowadzeniu świetlicy. Stołówka będzie niosła pomoc wtedy dzieciom i w miarę możności bezrobotnym.

Następny wniosek płk. B. Sikorskiego o stworzeniu domu pracy (w miarę możności) dla zasłużonych weteranów Wschodu i wykolejeńców, których możnaby wciągnąć do pracy i wrócić ich społeczeństwu. Dom taki mógłby częściowo zarabiać na siebie przez przyjmowanie do wykonania przez swoich pensjonariuszy szeregu robót nieskomplikowanych.

Wreszcie wniosek mjr. Gołębiowskiego, ażeby przy powierzaniu robót majstrom budowlanym przy zawieraniu umów wstawić klauzulę o zatrudnianie kombatantów Wschodu.

NASZE SZKOŁY

Fundując Szkoły imienia Kaniowczyków i Żeligowczyków, zakładaliśmy, że będą one ukoronowaniem naszych prac zespołowych.

Ten cel osiągnęliśmy, — Szkoły są trwałym pomnikiem działalności społecznej żołnierzy z pod Kaniowa i z Kubańskiej Dywizji 4-ej gen. Żeligowskiego, — lecz okazało się, jak to zwykle bywa, gdy moralność wyznacza ludzkie dzieła, że osiągnęliśmy więcej: swoją inicjatywą obudziliśmy inne inicjatywy, swoim wysiłkiem umożliwiliśmy twórczą pracę innych.

Nasze Szkoły, to już nie tylko pomnik, — to aktywna pozycja w naszym życiu narodowym, to, w wypadku refleksyj na temat wykonywanej pra-

cy społecznej. — już suma naszych wysiłków bezpośrednich, związkowych i pośrednich, „per procura“ szkolnych, bowiem i jedne i drugie pochodzą ze wspólnego źródła, — ze wspólnej niepodległościowej tradycji.

Gdy o pracy związkowej mówimy Kolegom w każdym numerze „Głosu“, — dzisiaj o pracy społecznej swego samorządu opowiedzą nam same uczennice.

*

Z chwilą, gdy na berecie zaświecą jak gwiazdy symboliczne litery, czujemy, że bohaterski Legion, patron szkoły, pasował nas na rycerzy żądając od nas czystej i ofiarnej służby dla Polski.

W roku szkolnym 1936/37 stanęłyśmy do pracy na kilku odcinkach. Jednym z nich jest Dubina. Opiekujemy się szkołą powszechną na tej ziemi, którą zdobył krwią swoją żołnierz generała Żeligowskiego. Każda uczennica z pierwszej klasy zaczyna wnet rozumieć, że Dubina—to nie tylko gromadka dzieci w zapadłej wiosce nad bolszewicką granicą, ale że Dubina — to Kresy. Wyraz nabiera wagi. Trzeba ogarnąć Kresy kochającymi ramionami; trzeba, aby ku nim od naszej strony powiał golfstrom krzepiący. Przerzućmy kartki księgi kasowej naszego samorządu. Mają one wymowę najpiękniejszych stron pamiętnika o służbie obywatelskiej. Biblioteka, bateria do radia, siatkówka, szczoteczki do zębów, mydło...

W bieżącym roku szkolnym wysłano do Dubiny siedem paczek o wadze od 12 do 20 klgr. z pomocami naukowymi, żywnością i odzieżą. Koszty przesyłki stanowią bardzo poważną pozycję w naszym budżecie. Przesłanie gwiazdki kosztowało nas 20 zł. To zniechęca koleżanki, które coraz częściej w rozmowach między sobą rzucają pytania (oby nie retoryczne): czy warto? Staramy się w miarę możności przy życzliwej pomocy p. Dyrektorki spełniać pragnienia powierzonych naszej opiece przyjaciół z nowogródzkiej ziemi. Jeden z nich ma być w r. 1937/38 uczniem warszawskiej szkoły zawodowej. Podobno zarząd samorządu licząc na dochód z „imprez karnawałowych“ pragnie zorganizować wycieczkę Dubiny do Warszawy i ugościć w stolicy chociaż część tych, którzy w ubiegłym roku tak serdecznie przyjęli wycieczkę szkół Kaniowczyków i Żeligowczyków. Mimo niechęci do „parania się piórem“ ślemy do Dubiny listy serdeczne.

Kiedy na jesieni wezwano wszystkie ogranizacje pod sztandar pomocy zimowej dla bezrobotnych — poruszyło się żywo i w naszej szkole. Koło nasze P. C. K. wydało odezwę o następującej treści:

KOLEŻANKI!

W białej szacie śniegu i lodu szybkimi krokami zbliża się mroźna i zła zima. Dla większości z was jest ona zwiastunem radosnych zabaw na śniegu, nart, wycieczek w góry, ślizgawki i t. p. przyjemności. Przynosi z sobą powiew ostrego i orzeźwiającego wiatru, rumieńce na tryskających życiem twarzach i długie, miłe wieczory w cieple przytulnego mieszkania. Wobec tej miłej perspektywy nie wolno nam zapomnieć o tym, że pełna radości i wesele dla jednych, jest zima katem dla drugich.

Musimy zdać sobie sprawę z ogromu tragedii, jaką przeżywają ludzie zdrowi i silni, często bardzo inteligentni i zdolni, którzy pracować chcą, a nie mogąc tej pracy znaleźć prowadzą życie graniczące ze zwierzęcą wegetacją. Ciężki los dzielą z nimi ich rodziny. Nad kołyską dziecka pochyli się głód i chłód, usypiać je będzie suchotniczy kaszel matki, a cichą domową atmosferę rodzinną zastąpi nienawiść.

Koleżanki! Dotychczasowa wasza ofiarność utwierdza nas w głębokiej wierze, że i tym razem apel nasz nie pozostanie bez echa.

Wzywamy do niesienia pomocy bliźniemu, a serce wskaże wam sposób, jak to macie uczynić.

W porozumieniu z Samopomocą Społeczną Kobiet zaopiekowałyśmy się rodziną bezrobotnego z baraków na Żoliborzu składającą się z 11 osób (9 dzieci). Otrzymują oni od nas codziennie od 29 do 30 bułek z wędliną lub serem oraz ciepłą odzież i bieliznę. Wakacje świąteczne nie spowodowały przerwy w akcji pomocy bezrobotnym.

Tegoroczna gwiazdka odbywała się pod hasłem:



dzielmy się. Zebrałyśmy przeszło 40 klgr. żywności, co pozwoliło nam zaopatrzyć zarówno Dubinę jak i baraki. Przy choince gościłyśmy 15 chłopców z sierocińca Ks. Siemca. Przekonałyśmy się, jak to łatwo podzielić się słodyczami, którymi rokrocznie obdarza nas hojnie Koło Przyjaciół, i jak miło jest część cukrów ofiarować bliźniemu.

Trzecim odcinkiem naszej pracy społecznej jest współżycie z dziećmi w świetlicy P. C. K. przy ul. Trębackiej 11. Przychodzimy tu raz na tydzień.

Potrafiłyśmy zdobyć zaufanie i sympatię dzieci, które uczucia swoje ku nam wyrażają entuzjastycznym witaniem jednej zwłaszcza z naszych koleżanek, absolwentki Krzysi Kaczyńskiej. Prowadzimy tu gry świetlicowe, teatrzyk amatorski, czytamy i opowiadamy, zachęcamy do czytania czasopism.

Czasami robimy dzieciom czarodziejskie niespodzianki. Do takich należał Cyrk Staniewskich i „Robinson" u Braci Jabłkowskich. Czy ma to jakiś „sens"? Przeczytajmy refleskje reportera, którym jest koleżanka Krzemińska z IIb.

„Cyrk... Ile treści i czaru zawiera to słowo dla dzieci. Dawno już przestałam przeżywać radosne wzruszenia związane z cyrkiem. Stał on się dla mnie powszedni. A jednak w tym roku dzięki pewnej małej dziewczynce odczułam radość prawie dziecięcą. Dziewczynka nazywała się Jadzia. Dostałam ją w opiekę. Jest malutka i dziwnie poważna. Zastanowiła mię Jadzia... Czemu się nie śmieje? Idziemy ulicami zalanymi kolorowymi neonami. Im bliżej celu Jadzia coraz bardziej się niecierpliwi. No, nareszcie! Zdala już widać wielki świecący napis

Spoglądam na twarzyczkę Jadzi... Oczy szeroko otwarte wpatrują się w magiczne słowo: cyrk. Oho! — myślę sobie — dziecinko, musisz się uśmiechnąć. Mała rączka zaciska się mocno wokół mej dłoni... Jadzia wysuwa się naprzód i prawie biegnie. Nareszcie! Wchodzimy na korytarze cyrku. Długa wędrówka po schodach. Jadzia coraz bardziej się śpieszy. Wpadamy zdyszane na balkon. Jadzia staje jak wryta i patrzy... patrzy... patrzy... I ja patrzę, ale nie na cyrk. Tamto jest mniej ważne. Patrzę na twarzyczkę Jadzi. I... ojej! Jadzia śmieje się. Zdjęłam z Jadzi palto, usadowiłam ją na nim, aby lepiej widziała, sama założyłam okulary i... czekamy. Z wyżyn swego palta Jadzia spogląda zachwycona na wszystko to, co się dzieje tam na dole. Padają pytania. Przyjemnie jest na wszystko umieć odpowiedzieć. Jadzia jest zadowolona ze mnie. A potem... Kapelmistrz podnosi pałeczkę do góry, kolorowe reflektory zalewają arenę snopami światła, muzyka gra... Pierwszy numer. — A Jadzia? Tego nie można opisać...".

Dzięki p. Dyrektorce tego dnia piętnaścioro dzieci śmiało się jak ta mała Jadzia.

Czasami dobre serduszko naszych koleżanek i tu na wesołej świetlicy wśród gwaru i radości dojrzy smutek na twarzy dziecka, wybada jego przyczynę i... znajdzie się jeszcze ciepłe palto w naszej szafie czerwonokrzyskiej, o której rodzi się już legenda, że im więcej z niej brać, tym pełniejszą się staje.

Terenem, skąd rozchodzą się nasze drogi w różne strony, miejscem przygotowań do wszelkiej akcji jest świetlica czerwonokrzyska, którą prowadzimy w środy w naszej szkole. Tu pierzemy, prasujemy, szyjemy, cerujemy, szydełkujemy, robimy z kartek zeszyty; tu naradzamy się, rozwiązujemy trudności: skąd? i komu?

Chcemy pracować lepiej i więcej. Wdzięczność czujemy dla tych, którzy obowiązek służby dla Polski na nas nałożyli. I dlatego w dzień wigilijny delegatki naszego samorządu zapaliły choinkę na grobie Leokadii Szymańskiej, jednej z tych niezłomnych, co patronują naszej szkole.

Dział historyczny

KSIĄDZ KAZIMIERZ KONOPKA-NOWINA

PAMIĘTNIK KAPELANA
II Brygady i II Korpusu
(Dalszy ciąg)

„W takim razie proszę o otwarcie kościoła — proszę powiedzieć, że jestem księdzem wojskowym i chciałbym odprawić Mszę św."

Po chwili wraca dziewczyna i mówi, że ksiądz kluczy dać nie może i na Mszę św. pozwolić nie może.

Tego było mi za dużo — żeby mnie ktoś śmiał nie puścić do ołtarza! Więc powiadam:

„Ja sam idę do księdza rozmówić się" — i wchodzę z moim żołnierzem — dziewczyna pobiegła przede mną — ja idę pomału, ale za trzeciemi czy czwartemi drzwiami patrzę, a dziewczyna stoi we drzwiach — rozpaczliwym głosem woła:

„Proszę Kiędza! Już tu"! — a obracając się do mnie, we drzwiach rozkrzyżowała ręce i mówi drżącym głosem:

„Ksiądz już idzie! Ksiądz już idzie!"

Istotnie zapinając szybko na sobie sutannę, wychodzi młody księżyna blady, na głos ciężkich naszych wojskowych butów, pewnie myślał, że zostanie za chwilę męczennikiem:

„Laudetur Jezus Christus" — mówię i przedstawiam się, bo mi istotnie żal było wystraszonego księdza.

„Jestem ksiądz kapelan wojskowy, i chciałbym odprawić Mszę św., i proszę, by ksiądz proboszcz był łaskaw..."

„Nie mogę pozwolić na to".

„Dlaczego?"

„Czy ksiądz ma pozwolenie od naszego Biskupa?"

„Gdzie X. Biskup?"

„W Żytomierzu".

„Śmieszne jest. Ja dzisiaj w nocy dopiero przyszedłem tutaj a już mam mieć pozwolenie od Biskupa z Żytomierza. 200 wiorst stąd? Kiedy nawet nie wiem jaki i gdzie ten Biskup. Zresztą nie potrzebuje takiego pozwolenia, jako kapelan wojskowy mam od Nuncjusza samego pozwolenie odprawiać wszędzie Mszę św."

„Gdzie? Proszę pokazać".

„Nie mam przy sobie. Przecież nie będę ze sobą wozić całego archiwum dokumentów."

„Więc nie mogę pozwolić. Ksiądz musi mieć jakiś dokument".

„Mam legitymację wojskową, ale ona niczego nie dowodzi, tylko żem kapelan. Proszę księdza. Czyżby się chciało komu innemu, jak nie księdzu Mszę św. odprawiać? Ja już tydzień jak w marszu jestem i nie miałem Mszy św. Zobaczyłem kościół i chciałem sobie Mszę św. odprawić, a ksiądz takie trudności robi. Zresztą ściśle mówiąc ja robię tylko grzeczność, że proszę księdza proboszcza o pozwolenie. Mogę i mam prawo siłą kościół otworzyć i nikogo nie pytając odprawić Mszę św."

„Ja nie mogę poznać, że pan jesteś księdzem. Tak ubrany? A jak żołnierze poznają?"

„Bo żołnierze moi mnie znają. Zresztą dla władz wojskowych mam legitymację wojskową. Poprosił, pokazałem mu ją. Zdaje się, że ten argument przekonał go, bo wziął klucze i poszliśmy do kościoła. Kazio służył mi i był u Komunii św.

W chwilę potem ks. proboszcz wrócił do kościoła, i patrzał uważnie, jak odprawiam Mszę św. — i przekonało go to — jak myślę najwięcej, iż istotnie nabożnie odprawiam — po katolicku. Po Mszy św. zaraz podchodzi do mnie w zakrystii i prosi na herbatę — podziękowałem dodając że dopiero za chwilę przyjdę, jak się pomodlę.

Gorąco modliłem się — było za co. Kościelnemu dałem jakiegoś rubla — zdziwił się — ale i ten chyba zaraz zakomunikował swe dodatnie wrażenie proboszczowi.

Na plebanii, pamiętam jak dziś, gdym wszedł z Kazikiem i rzuciłem okiem na stół, „rozradowała się moja dusza", samowar, stół nakryty i sute śniadanie. Po tygodniu prawie, pierwszy raz siadłem przy stole zaścielonym obrusem, i zobaczyłem gorące befsztyki na talerzu — naturalnie prosić nie daliśmy się długo — co wtedy proboszcz mógł o nas myśleć — nie wiem, gdyż befsztyki, i jaja, i niezliczona ilość chleba z masłem ginęła w naszych ustach. Gdym parę razy ruszył ustami, mimo woli popatrzyłem na księdza — uśmiechał się. Odczułem, że musiałem jeść bardzo łakomie, wstyd mnie ogarnął, więc na obronę swą mówię:

„Proszę wybaczyć, że tak łakomie jem, ale od tygodnia prawie nic nie jedliśmy".

Ale ksiądz był rad, że strach jego minął — więc śmiał się i miał dowód oczywisty, że naprawdę głodowaliśmy. Ale i sam się rozruszał, stał się rozmownym i wesołym, wypytywał co my tu robimy, co to będzie? Jadłem i opowiadałem po krótce, że teraz przyjdą austrjacy, będzie spokój.

Naturalnie gdy pracowało przy stole dwóch takich wygłodniałych legunów, to momentalnie prawie zginęły befsztyki i cały talerz jaj ugotowanych na twardo. Więc ks. Proboszcz uradowany przeprosił na chwilę i wyszedł by wrócić znowu z talerzem, a na nim dwa wielkie kawały gorącej kiełbasy.

I to prędko zginęło — daliśmy rady, niczem dwa wilki zgłodniałe. Dzisiaj sam nie rozumiem jak to człowiek mógł tyle zjeść... Była godzina 9-ta, gdyśmy wstali — ks. Proboszcz odprowadził nas do progu, ale sam prędko się cofnął — drzwi domu zamknął na klucz, a my — struchleliśmy! Rynek cały zawalony wojskiem bolszewickiem. Na wozach, pieszo, konno, wszystko dąży do Kamieńca chyba...

„Co robić? — pyta żołnierz — naszych ani śladu."

„W Imię Boże naprzód!"

Ale żal mi się zrobiło i przykro. Po com odchodził od swoich. Czy przejdę cało? Gdzie szukać swoich? Dokąd iść? Nie wiem. Odmawiając pocichu „Pod Twoją Obronę schodzę po schodkach plebanii na drogę. Ale co to? Tam gdzie przed chwilą była ciżba ludzi teraz — dookoła mnie — wolne miejsce. Widzę, że bolszewiki z trwogą na nas spoglądają — a co spojrzą, to podcinają konie — a dopiero odjechawszy kawałek strzelają na wiwat.

Pomału posuwam się taką drogą naprzód.

Uważałem jednak, że lepiej zejść z drogi i na pole — i tutaj iść za kierunkiem szosy, na bolszewików nawet nie patrząc.

Ale i tutaj nie miałem spokoju. Oto za chwilę nadjeżdżają od Kamieńca konni. Ostrożnie spoglądają dookoła. Zobaczywszy nas podjeżdżają; jeden wrócił zaraz ku Kamieńcowi — dwaj inni gdzieś naprzód ruszyli drogą. Ale jeden z nich zjechał z drogi i od tyłu podjeżdża do nas nieśmiało. Zauważyłem go, więc mówię Kazikowi po cichu: Tylko nic nie gadaj — zostaw to mnie — „Zdrastwujtie", odezwał się bolszewik, równając się z nami.

(D. c. n.)

Zdzisław Ciechoński, mjr. rez.

MOJE WSPOMNIENIA

Z pracy w Związkach Wojskow. 6. arm. ros.

(ciąg dalszy)

Z szeregowcem Wrotnowskim przyszedłem do mieszkania tego oficera, przynieśliśmy mu cukier i otrzymałem zezwolenie na kilkanaście litrów benzyny. Szofer rumuński, który benzynę nalewał, dostał również prezent — dwa kilogramy cukru, a za to wydał potrójną ilość benzyny. Benzyzyna była, przepustka też.

W tworzącym się bataljonie por. Skrzyński przygotował wagon platformę na ładunek samochodów i samochody zostały wyekspediowane razem z bataljonem kolejowym uprzednio odbywszy przejeżdżkę do jednego ze szpitali chirurgicznych w Besarabii, skąd wyfasowałem komplet narzędzi chirurgicznych wraz z lekarzem. Nazwiska tego lekarza Polaka nie pamiętam.

Po przyjeździe z Kiszyniowa do Bołgradu por. Skrzyński Wacław, kóry został komendantem polskim na stacji Trojanow Wał, stacja kolejowa oddalona o 4 klm. od m. Bołgradu, rozpoczął akcję w kierunku utworzenia polskiego batalionu kolejowego.

Do akcji tej zostali wciągnięci częściowo Polacy oficerowie z IV rosyjskiego batalionu, między innymi podpr. ś. p. Wasiutyński Andrzej.

Praca szła bardzo opornie. Jedną z głównych przyczyn tego było, że batalion kolejowy, posiadając stosunkowo dużą ilość Polaków, obsługiwał linię kolejową Reni — Bendery i w ten sposób dosyć trudno było pracę organizacyjną przeprowadzić. W 4 batal. kol. akcję prowadził por. Skrzyński. Dowó:dcą rosyjskiego batalionu kolejowego był płk. Razgildiejew, który nawet wyraził chęć przejścia do Wojsk Polskich, aczkolwiek robił to raczej ze względów dyplomacji. Dokładnych informacji o stosunkach wewnętrznych batalionu udzielił por. Józefowicz obecnie mjr. W. P., który wskazywał na duże trudności przy polonizacji batalionu kolojewego i wyraził swoje poglądy na samą akcję, która musiałaby trwać jednakże kilka miesięcy. Tak wielką ilością czasu nie dysponowaliśmy, ponieważ wypadki naokoło nas szły w tempie zawrotnym.

Ze względu na ostateczny opór płk. Razgildiejewa, por. Skrzyński zdecydował się na przeprowadzenie akcji gwałtownej, gdyż Rosjanie, przewidując możność zafasowania batalionu kolejowego i jego mająku zbuntowali się wobec dowództwa swego i część z nich wraz z inwentarzem batalionu kolejowego uciekła do Bender. Z rozpoczętej akcji nie można się było wycofać. Zdecydowałem się więc użyć pomocy wojsk rumuńskich dla poparcia akcji. W tym celu za zgodą Szefa Sztabu armii rosyjskiej płk. szt. gen. Musijenko uzyskałem z dowództwa rumuńskiego dwie kompanie piechoty i jeden szwadron kawalerii.

Akcja okrążenia stacji i zatrzymania pociągu dowódcy batalionu i jego aresztowanie odbywała się w południe. Ja z prezesem związku dr. Nakoniecznikowem przyglądaliśmy się całej akcji ze wzgórza. Stację całą otoczono ze wszystkich stron. Pociąg dowódcy batalionu zatrzymano, a sam dowódca płk. Razgildiejew został zatrzymany i sprowadzony do sztabu armii rosyjskiej. Jednakże większość majątku technicznego w czasie akcji wojsk rumuńskich, uważających za najważniejszą rzecz zatrzymać pociąg dowódcy batalionu, została wywieziona w pociągach kompanii kolejowych tak, że pozostało nam bardzo niewiele sprzętu i materiału technicznego.

Po przyjściu do dowództwa armii, generała Pierzchajło, płk. Razgildiejew usłyszał od płk. Musijenko, generała kwatermistrza armii następujący okrzyk: to jest ten który przeszkadza w tworzeniu oddziałów polskich. Byłem wówczas w gabinecie dowódcy armii. Sama sprawa została zlikwidowana u dowódcy armii w ten sposób, że płk. Razgildiejew wyjaśnił całą sytuację w swym rozumieniu, ja zaś, naturalnie, żadnych zarzutów nie wysunąłem, bo i tak majątek nam uciekł. Ponieważ zaszło „nieporozumienie" w dowództwie armii co do ustosunkowania się osoby płk. Razgildiejewa do formacyj polskich, więc ja z prezesem związku, dr. Nakoniecznikowem, złożyliśmy wizytę oficjalną w wagonie płk. Razgildiejewa w sprawie formalnego zlikwidowania nieporozumienia. Dr. Nakoniecznikow złożył oświadczenie pod słowem honoru, że on jako prezes związku nie prowadził tej akcji przy pomocy wojsk rumuńskich. Ja byłem obecny przy tym i muszę stwierdzić, że w tym wypadku nie miałem czasu porozumieć się z prezesem decydując się na pomoc wojsk rumuńskich. Dr. Nakoniecznikow został zawiadomiony przeze mnie dopiero w czasie samej akcji wojsk rumuńskich.

W rezultacie płk. Razgildiejew otrzymał od nas swój wagon i wyjechał; resztę taboru zabraliśmy jako zawiązkę polskiego batalionu kolejowego.

Zawiadomiona po przeprowadzonej akcji Centrala Frontu wyznaczyła na dowódcę batalionu kolejowego kapitana, a obecnie pułkownika Kozłowskiego, który przysłał dla sfinalizowania akcji swego zastępcę, kapitana Kolankowskiego.

W tym samym czasie w Bołgradzie, w miejscu, gdzie stało d-dztwo armii, spotkałem swego dawnego kolegę z rosyjskiego pułku piechoty kpt. Muryszkina, który jako dowódca konnego batalionu kolejowego (wązkotorowego) przyjechał do sztabu armii w celu likwidacji batalionu. (D. c. n.)

MARJAN KOŁACZKOWSKI. rtm. rez.

WSPOMNIENIA

Oficera 6 p. ułanów II korpusu W. P.

(dokończenie)

Nie dojeżdżając do tej wsi, zatrzymaliśmy się w polu na silnym deszczu, przechodzącym chwilami w śnieżycę. Szyk rozwinięty. Zostałem wysłany jako łącznik dla odnalezienia Korpusu i otrzymania rozkazów. Mimo wysłanych meldunków żadnej wiadomości ani z Korpusu, ani od innych oddziałów nie mieliśmy. Z 2 ułanami wyjechałem na grzbiet wzgórza. Na prawo widniała, słabo zarysowana w tumanie deszczu, Masłówka, przede mną czerniał las, na lewo sterczały wieże dwóch cerkwi w Stepańcach. Słychać było wystrzały armatnie. Ogień szedł i na Stepańce i na Masłówkę. W pewnej chwili wśród drzew nad Masłówką wytrysł kłąb dymu — to ciężkie 6 calowe „kufry“ biły po wsi. Opowiadał mi po bitwie leutenant niemiecki, poznaniak, nazwiskiem Kacprzak, że od tego ognia Niemcy mieli duże straty. Od strony Stepaniec, zauważyłem jakąś piechotę, idącą w całkowitym porządku w kierunku na las, który był przede mną. Dziwiłem się, że artylerja nie ostrzeliwuje. Nie wiedząc jakie to wojsko, zacząłem się ostrożnie zbliżać. W pewnym miejscu na drodze spotkałem kilku naszych ludzi rannych. Dowiedziałem się, że cofająca się po polu piechota, to pułk inżynieryjny. W tej chwili z jaru wynurzyły się grupy jeźdźców. Poznałem 5 pułk ułanów. Zameldowałem się u pułk. Sochaczewskiego. Otrzymałem rozkaz dla Dywizjonu, by wejść do lasu, gdzie się koncentrują wszystkie oddziały Korpsu i 2-gi szwadron, pod mogą komendą, spieszony, zajął pozycję na brzegu lasu od strony drogi z Masłówki do Stepaniec. I-szy szwadron, w rezerwie Dywizjonu. Z całego 2 szwadronu, po spieszeniu, miałem w linji 23 ludzi, brakło nam poza tym amunicji. Na ludziach było od 25 do 40 ładunków. Od będącego na prawo ode mnie Pułku inżynieryjnego, gdzie spotkałem swego dawnego znajomego z czasów pracy w Związku Wojskowych Polaków 6 armji ros. kpt. Ciechońskiego, otrzymałem skrzynkę nabojów. Podzieliłem między ułanów i rzadkim łańcuchem legliśmy w zagłębieniach, gdzie topniejący śnieg tworzył kałuże. Na lewo dalszy ciąg linii ogniowej tworzył 14 p. piechoty. Z lewej strony od Masłówki ciągle dochodził trzask karabinów. Na prawo od strony pułku inżynieryjnego, było spokojnie. Przed nami, w odległości pół wiorsty były okopane niemieckie placówki. Ponieważ było skąpo z nabojami, prowadziliśmy rzadki ogień. W pewnym momencie na lewo rozpętała się gwałtowna strzelanina, poczem doszły nas ogłosy „hura“. Była to szarża I i resztek 3 szwadronu, które jako rzerwa Dywizjonu, stały w lasku i poszły do szarży na niemiecką piechotę. Przyprowadzili jeńców. Upłynęło ze dwie godziny, stopniowo zacichała strzelanina, zmierzchało się. Otrzymałem rozkaz zdjąć linję i cofnąć się do koni. Resztki Brygady ułańskiej 2-go Korpusu, w składzie około 200 szabel skoncentrowały się w leśniczówce. Porucznik Lenartowicz z I-go szwadronu przywiózł krzyże Świętego Jerzego, dla dekorowania uczestników szarży. Korpus, na propozycję Niemców, zawarł 24 godzinny rozejm. Rozpoczęto pertraktakcje.

Następnego dnia powiedziano nam, że się poddajemy na warunkach honorowych, że oficerowie zachowują broń i że przewiozą nas wszystkich do Polski, gdzie będziemy zwolnieni.

Żołnierze sarkali i nie chcąc oddać broni, niszczyli ją. Rozeszły się wieści, że jakieś oddziały biją się jeszcze, że inne przedarły się, doszły do Czerkas, zajęły miasto, rozbroiły Niemców i idą za Dniepr. Wiadomości były, jak się okazało później nieprawdziwe, lecz spowodowały, że żołnierze zaczęli uciekać. Skończyła się epopeja Kaniowska i rozpoczęła się martyrologja kazamat, czrezwyczajek, Oddziału Murmańskiego, 5 Dywizji Kaniowskiej sformowanej na Syberji, aby w Kaniowskiej Dywizji 4-ej zapoczątkowanej na Kubaniu, pięknym akordem Odesy, Tyraspola, Dniestrowego Limanu i Akermanu uwieńczyć historję żołnierza polskiego na wschodzie.

Od Redakcji: Dalszy ciąg pamiętnika rotm. Kołaczkowskiego wydrukowaliśmy poprzednio, poczynając od Nr. 10 — wrzesień — 1935 roku.

Komunikaty Zarządu Głównego

PRZYJĘCIE NOWYCH CZŁONKÓW.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 17 listopada zostały rozpatrzone deklaracje kandydatów na członków. Następujące osoby zostały przyjęte na członków zwyczajnych:

Okręg Lwowski: 1) Kozyra Andrzej, 2) Czarnecki Bolesław Stefan. *Okręg Lubelski:* 3) Barylewski Wacław, 4) Gerych Czesław, 5) Nowomłyński Sergiusz, 6) Kazimierczak Jan. *Okręg Łódzki:* 7) Mrówczyński Adolf, 8) Jaśkiewicz Zygmunt Włodzimierz, 9) Gutkowski Aleksander, 10) Warwas Kazimierz, 11) Bednarek Adam, 12) Światłow-

ski Wł., 13) Tzmiel Andrzej, 14) Kuzepski Jerzy, *Okręg Kielecki: 15)* Nowak Klemens, 16) Madej Leon, 17) Guttakowski Julian, 18) Werenczyński Leonard. *Okręg Warszawski:* 19) Zatyj Stanisław, 20) Ślaski Edmund, 21) Pieńkowska-Grodziela Zofia, 22) Budrewicz Stefan, 23) Krużyński Bernard, 24) Dobrzyński Bolesław, 25) Stasiak Jan, 26) Bączek Józef. *Zarząd Główny:* 27 Przywarty Antoni, 28) Masica Bronisław, 29) Koziarski Franciszek.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 4-go lutego zostały rozpatrzone deklaracje kandydatów na członków. Następujące osoby zostały przyjęte na członków zwyczajnych.

Okręg kielecki: 1) Grygiel Jan, 2) Jabłoński Jan. 3) Duda Lucjan, 4) Kaplita Wincenty, 5) Dudziak Jan, 6) Przybycień Józef. 7) Lisowski Józef, 8) Lisowski Grzegorz, 9) Hajdukiewicz Witold, 10) Krzykawski Paweł, 11) Kaczor Wincenty, 12) Banasiewicz Franciszek, 13) Nowak Andrzej, 14) Fintowski Władysław, 15) Spadło Stanisław, 16) Minda Józef, 17) Wójcik Jan, 18) Magdziarz Roman, 19) Grochulski Stanisław, 20) Zerkowski Stanisław, 21) Plewiński Jan, 22) Cetnarowski Jan, 23) Dłużewski Mieczysław, 24) Dobrzański Wilhelm, 25) Ziurkowski Wincenty, 26) Prybe Zdzisław, 27) Szałas Stefan, 28) Skunka Ludwik, 29) Jakubowski Władysław, 30) Komorski Bronisław, 31) Herkner Władysław. *Okręg Łódzki:* 32) Romańczuk Władysław, 33) Gallus Dobrosław-Eugeniusz, 34) Percewicz Feliks, 35) Pawlak Antoni, 36) Młocki Władysław, 37) Rozpiątkowski Jan, 38) Komorowski Wacław, 39) Gliszczyński Henryk. *Okręg Lubelski:* 40) Białecki Antoni, 41) Fedorowicz Donat, 42) Golec Ludwik, 43) Krępacki Antoni, 44) Myszkowski Wacław, 45) Wójtowiecki Teofil, 46) Maleszyk Aleksander, 47) Beffinger Jan, 48) Tur Józef. *Oddział w Brześciu n. Bugiem:* 49) Wnętrzak Mieczysław. *Okręg Warszawski:* 50) Poklewski-Koziel Władysław, 51) de Rozprza-Faygel Jan, 52) Gozdawa-Giżycki Aleksander, 53) Jagucki Kazimierz, 54) Rybczyński Michał. 55) Konopczyński Feliks, 56) Kamiński Stefan, 57) Bąbol Stanisław, 58) Kucznerowicz Roman. 59) Długoszewska Stanisława, 60) Przybora Trojan, 61) Spałek Leonard, 62) Bejm Stefan, 63) Szymel Ryszard, 64) Proszkowski Henryk, *Okręg Wileński:* 65) Pozarzycki Dydak. *Zarząd Główny:* 66) Czerny Piotr, 67) Ziółkowski Stanisław, 68) Małek Józef, 69) Kercel Feliks, 70) Sienkiewicz Paweł, 71) Gackowski Jan (Rudolf), 72) Linda Maksymilian.

OFIARY NA STYPENDIUM.

W dalszym ciągu na stypendium im. Józefa Piłsudskiego złożyli ofiary:

T. Niepsuj	30.—
H. D.	25.—
M. Z.	100.—
S.	75.—
A. L.	50.—
W. P.	50.—
P. S.	25.—
Razem zł.	355.—

Poza tym na Fundusz Stypendialny zaliczono zrealizowane w dniu 27.XI. r. b. kupony na sumę zł. 1.50. Wobec tego łącznie z poprzednio złożonymi ofiarami Fundusz Stypendialny na dz. 30 listopada 1936 r. wynosił **zł. 8.336.66,** z czego w pap. procentowych zł. 7.750.— zdeponowano w Banku, zł. 568.05 stanowi „Skrypt Dłużny", a resztę, t. j. zł. 18.61 przechowuje się na rachunku w P. K. O.

GRUPA TURKIESTAŃSKA

W związku z komunikatem, podanym w „Głosie Kaniowczyków i Żeligowczyków" Nr. 3 r. z. zawiadamiamy o ukonstytuowaniu się Zarządu Sekcji Turkiestańskiej przy Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w następującym składzie: Inż. Bromirski Wacław — Prezes, Płk. Stefański Stefan — V-Prezes, Kpt. Szlagiewicz Wincenty — Sekretarz, Kol. Gołębiowski Edmund — Członek Zarządu, Kol. Kobylański Stanisław — Członek Zarządu.

Sekcja Turkiestańska pragnąc skupić b. Turkiestańczyków, którzy należeli do formacyj lub związków wojskowych w Turkiestanie *bądź współpracowali z tymi formacjami i związkami* przyczynili się do ich powstania i rozwoju wzywa wszystkich Kolegów do zapisywania się do Sekcji Turkiestańskiej. Składka miesięczna wynosi zł. 1.50 wraz z prenumeratą organu Związku „Głos Kaniowczyków i Żeligowczyków". W indywidualnych przypadkach składka może być obniżona.

Po utworzeniu wspólnej organizacji b. żołnierzy ze Wschodu Sekcja Turkiestańska wejdzie w skład tej organizacji.

O dalszych fazach tworzenia wspólnej organizacji będą Koledzy zawiadomieni.

ZAOPATRZENIE OSÓB ZASŁUŻONYCH

Nakładem Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich ukazało się ostatnio wydawnictwo p. t. „Zbiór Ustaw i Rozporządzeń o zaopatrzeniu osób zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego" stron 284.

Praca ta wypełnia poważną lukę w dotychczasowym ustawodawstwie o zaopatrzeniu b. bojowników walk o niepodległość.

Orjentowanie się w obszernym i skompilkowa-

nym materiale prawnym na który składa się kilka rozmaitych ustaw i rozporządzeń, było mało dostępne dla szerszych sfer społeczeństwa i zebranie tego materiału uważać należy za celowe.

Na całość tego wydawnictwa składają się: dekret o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa polskiego a odznaczonych Krzyżem Niepodległości, dekret o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych, ustawa o orderze wojennym „Virtuti Militari", ustawa o zaopatrzeniu inwalidzkim i wreszcie ustawa o zaopatrzeniu „dar z łaski".

Przy wszystkich tych ustawach znajdując się rozporządzenia wykonawcze i inne dodatkowe rozporządzenia związane z tymi ustawami oraz omówienia autorów.

Całość książki zamyka 15-cie wzorów wszelkiego rodzaju podań o to zaopatrzenie oraz tabela rent dla inwalidów wojennych Wojska Polskiego i dla pozostałych rodzin.

Praca ta ze względu na żywotne interesy b. uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego, jest nader pożyteczną.

Zapotrzebowania prosimy zgłaszać za pomocą blankietu czekowego P. K. O. Nr. konta 7822, z zaznaczeniem na odwrocie blankietu „Zbiór Ustaw", lub nabywać można w Wydziale Opieki Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich.

Wspomnienie pośmiertne



W dniu 9 grudnia 1936 r., podczas czynności urzędowych, zmarł nagle w wieku lat 44, członek Zarządu Głównego naszego Związku, vicewojewoda wileński ś. p. Kazimierz Gintowt - Dziewałtowski.

Zmarły, piastując wysokie stanowisko państwowe, z oddaniem się pracował na terenie kombatanckim. Ci, którzy mieli okazję stykać się ze ś. p. kolegą Gintowt - Dziewałtowskim, zachowują we wdzięcznej pamięci tego dobrego i czynnego towarzysza prac, czy to na terenie naszego Związku, czy też naszego Stowarzyszenia wiedzy zawodowej. Wrażliwy na wszelką celową inicjatywę, do wspólnego dzieła dołączał zawsze swój cenny wkład.

Odszedł w kwiecie wieku, na początku realizacji naszych, najważniejszych obecnie kombatanckich zamierzeń, — odszedł, gdy zjednoczony z żołnierzy ze wschodu nasz zespół z Jego osobą wiązał nadzieję na rozwój na terenie Wilna zakreślonych prac.

Nad otwartą mogiłą Zarząd Związku pożegnał swego Członka; Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków swego wiernego Kolegę.

Ś. p. Gintowt-Dziewałtowski, urodził się w Irkuku 20 stycznia 1892 r.

Od najwcześniejszych lat młodości pracował społecznie i jeszcze na Syberii, gdy tylko to było możliwem, dla polskości. Całkowicie poświęcił się pracy dla dobra Państwa od roku 1917, gdy był w Besarabji na stanowisku Naczelnika Oddziałów Samorządowych przy IX armji rosyjskiej. W tym bowiem czasie był jednym z organizatorów, a następnie członków Prezydium Pierwszego Zjazdu Wojskowych Polaków, i w tym charakterze brał czynny udział w organizacji polskich sił zbrojnych na Ukrainie. Po przeprowadzeniu ogólnych prac organizacyjnych przyłączył się do III Korpusu, jako do ostatniej polskiej formacji na Ukrainie, gdzie zajął stanowisko Szefa zaopatrywania Korpusu. W chwili zorganizowania Sztabu II i III Polskich Korpusów w Kijowie zajął stanowisko Szefa zaopatrywania obu Korpusów. W tym okresie w szczególności pracował nad ratowaniem i transportem oficerów i żołnierzy polskich korpusów do kraju

Przez cały okres pracy na Ukrainie Gintowt - Dziewałtowski pozostawał w ścisłym kontakcie z P. O. W. i z Naczpolem. Po likwidacji polskich korpusów na Ukrainie z polecenia ówczesnych władz polskich odbył w r. 1918 uciążliwą i ryzykowną ze względu na chaos i teror rewolucyjny,

podróż z Kijowa na Rostów nad Donem do Czelabińska, gdzie wszedł do składu Polskiego Komitetu Wojennego na Syberji w charakterze wice-prezesa. Na tym stanowisku pracował przez cały czas istnienia 5-tej Dywizji Syberyjskiej.

W chwili rozbicia 5-tej Dywizji i wzięcia żołnierzy do niewoli, pozostał na Syberji, aby zorganizować i nieść pomoc współtowarzyszom broni. Gdy został przez władze rosyjskie wyśledzony, opuścił Syberię i przez Mongolję, Władywastok i drogą morską powrócił do Polski. Po paromiesięcznej pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych został delegowany w r. 1921 do Polskiej Komisji Repatriacyjnej i w składzie tej Komisji wyjechał do Moskwy, a stamtąd w charakterze jej pełnomocnika na Syberię, gdzie pozostawał do całkowitego ukończenia repatriacji. W szczególności dużo energii poświęcił wyrwaniu jeńców polskich z 5-tej Dywizji Syberyjskiej z więzień bolszewickich i przetransportowaniu ich do Polski.

Po ukończeniu pracy na Syberii pracował przez jakiś czas w Moskwie, a następnie został wydelegowany na Kaukaz do Tyflisu w charakterze pełnomocnika Komisji Repatriacyjnej dla zorganizowania i przeprowadzenia repatriacji i opcji polaków.

W czerwcu 1924 r. powrócił do Polski i poświęcił się pracy w administracji państwowej.

Był inspektorem starostw w woj. wileńskim, wicewojewodą tarnopolskim i p. o. wojewody w Tarnopolu, ostatnio wicewojewodą wileńskim.

Posiadał odznaczenia: Krzyż Niepodległości, krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych i Złoty Krzyż Zasługi dwukrotnie.

KOLEDZY! PONIEWAŻ CAŁY BYT PISMA JEST OPARTY OBECNIE WYŁĄCZNIE NA PRENUMERACIE, WIĘC W WASZEJ TO JEST MOCY, ABY „GŁOS“ BYŁ PONOWNIE MIESIĘCZNIKIEM, A NIE KWARTALNIKIEM.

Nasza kronika

OKRĘG RADOMSKO-KIELECKI

Dzięki inicjatywie Prezesa Okręgu, kol. inż. Lucjana Włoczkowskiego, utworzony został przy Zarządzie Okręgu Radomsko-Kieleckiego Związku referat prasowo-propagandowy, pod kierownictwem kol. Wacława Wierczyńskiego.

Dział ten będzie miał zadanie stale informować prasę Związkową i miejscową o działalności Okręgu.

Inicjatywie kol. Prezesa można przyklasnąć, bowiem prasa b. ważną rolę może spełnić przez propagowanie zadań ideologicznych Związku.

ODDZIAŁ W SANDOMIERZU

Dnia 15 listopada 1936 r., w sali Rady Miejskiej m. Sandomierza odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału poprzedzone o godz. 9 rano nabożeństwem w Katedrze Sandomierskiej. Zebranie rozpoczęło się o godz. 10 rano w obecności Delegata Zarządu Głównego, Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków kol. Izdebskiego Mieczysława i Delegata Okręgu kieleckiego w Radomiu kol. Krzyżanoswkiego Teodora, oraz 3-ch członków Oddziału Z. K. i Z. w Starachowicach i zaproszonych gości w osobach: pp. kpt. Korsaka i kpt. Rolnego — przedstawicieli 2 pułku piechoty Legionów, p. prof. Konecznego — Wiceprezesa Powiatowego Zarządu Federacji P.Z.O.O. i Prezesa Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów w Sandomierzu, p. A. Musielskiego, burmistrza m. Sandomierza, oraz przy udziale 34 byłych żołnierzy Polskich Formacyj na Wschodzie, przybyłych z terenu powiatu.

Inicjator zebrania, upoważniony przez Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków — Nacz. Urzę-



du Pocztowo - Telegraficznego w Sandomierzu kol. Dutkiewicz Ignacy zagaił obrady, dziękując obecnym za przybycie, a po wyjaśnieniu celu zebrania zaproponował powołanie Prezydium zebrania w osobach: kol. Izdebskiego Mieczysława — jako Przewodniczącego, kol. Prochora Eugeniusza — jako sekretarza, kol. Krzyżanowskiego Teodora — ja-

ko asesora. kol. Starby Michała — jako asesora.

Obecni drogą aklamacji wniosek kol. Dutkiewicza przyjęli.

Z kolei zaproponowano porządek dzienny, a mianowicie: 1) Przemówienie delegata Zarządu Głównego Związku; 2) Odczytanie statutu; 3) Wyjaśnienia do statutu — przerwa; 4) Wybór Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej; 5) Wolne wnioski.

Po przyjęciu w drodze aklamacji porządku dziennego, zabrał głos Delegat Zarządu Głównego Związku kol. Izdebski, który wyjaśnił zebranym, iż w dniu 1. 10. 36 roku przedstawiciele organizacyj b. uczestników walk o niepodległość na Wschodzie w uznaniu konieczności konsolidacji prac poszczególnych Związków uchwalili utworzyć wspólne przedstawicielstwo do wystąpień na zewnątrz w imieniu b. żołnierzy polskich na wschodzie pod nazwą: „Reprezentacja b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie" Konsolidacja tych prac w terenie wymaga skupienia się we wspólnej organizacji wszystkich b. żołnierzy polskich na wschodzie, wobec czego kol. Izdebski zaproponował zawiązanie na terenie m. Sandomierza i powiatu Powiatowego Oddziału Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, który w przyszłości stałby się komórką nowej wielkiej organizacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie.

Zebrani jednogłośnie propozycję kol. Izdebskiego przyjęli i postanowili powołać w Sandomierzu Pow Oddział Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków z dniem 15 listopada 1935 r.

Z kolei kol. Prochor, sekretarz zebrania, odczytał Statut Zw., po czym na skutek szeregu zapytań ze strony obecnych, kol. Izdebski wespół z kol. Krzyżanowskim wyjaśnili poszczególne paragrafy Statutu, po czym zebrani wybrali przez aklamację Zarząd w osobach: kol. Dutkiewicza Ignacego, kol. Jałowieckiego Arkadiusza, kol. Prochora Eugeniusza, kol. Cynę Adama, kol. Steca Józefa i Komisję Rewizyjną w osobach: kol. Srokę Jana, kol. Starbę Michała, kol. Zaka Andrzeja, kol. Wyrzykowskiego Władysława.

Wobec niezgłoszenia wolnych wniosków, nowo obrany Zarząd Oddziału, stosownie do przepisów § 27 Statutu dokonał podziału poszczególnych funkcji, w wyniku czego Zarząd Oddziału ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes Oddziału kol. Dutkiewicz Ignacy.
Wiceprezes Oddziału kol. Jałowiecki Arkadiusz.
Sekretarz Oddziału kol. Prochor Eugeniusz.
Skarbnik Oddziału kol. Stec Józef.
Członek Zarządu — kol. Cyna Adam.

Za zakończenie zebrania p. prof. M. Koneczny — Wiceprezes Powiatowej Federacji Z. O. O. O. i Prezes Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów w serdecznym przemówieniu życzył nowozorganizowanej placówce bojowników o niepodległość jak najpomyślniejszej pracy, zapewniając o gotowości całkowitej współpracy Związku Rezerwistów z Oddziałem Związku, zaś p. Adam Musielski, burmistrz miasta złożył życzenia pomyślności nowopowstałej organizacji.

Na wniosek Prezydium zebrania uchwalono przy hucznych oklaskach wysłanie do Pana Prezesa „Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie" Wojewody Warszawskiego Bronisława Nakoniecznikow-Klukowskiego depeszy następującej treści:

„W dniu 15 listopada na organiazcyjnym zebraniu b. wojskowych Formacji Wschodnich w Sandomierzu został zorganizowany Oddział Związku Kaniowczyków, Żeligowczyków i b. Polskich Formacji na Wschodzie. Meldując tę nową placówkę naszego Związku, pragniemy w dalszym ciągu pod Twoim Panie Prezesie przewodnictwem tworzyć wielką organizację całego Wschodu dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

Po uskutecznieniu wspólnej fotografii, zebranie o godzinie 12 — zamknięto.

ODDZIAŁ W STARACHOWICACH.

W dniu 11 listopada 1936 r. Oddział Związku w Starachowicach, łącznie z całym społeczeństwem, wziął udział w obchodzie Święta Niepodległości.



Członkowie Oddziału, mając na czele poczet mundurowy, przedefilowali przed reprezentantami Władz i Armii.

ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE

W dniu 20 grudnia r. b. w Częstochowie, w lokalu Oddziału Związku Żołnierzy I Korpusu, odbyło się zebranie organizacyjne Kaniowczyków i Żeligowczyków. Zebranie zagaił delegat Zarządu Okręgu Śląskiego kol. Głowniak, po czym na przewodniczącego zebrania wybrano kol. Karłowicza.

Po referacie informacyjnym i po dyskusji, zebrani w liczbie 11 osób uchwalili zawiązać Oddział Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Czę-

stochowie, powołując do władz Oddziału kolegów Głowniaka Leopodla, jako prezesa i Korgóla Stanisława i przod. P. P. Unterbergera, jako członków, Solińskiego Józefa, jako zastępcę.

W dalszej dyskusji zebrani uchwalili dążyć do połączenia się z pokrewnymi organizacjami, istniejącymi na terenie Częstochowy i do czasu uregulowania tej sprawy przez Zarządy Główne zainteresowanych Związków, utrzymać przyjacielski kontakt z tymi organizacjami na terenie Częstochowy, a mianowicie: ze Związkiem Puławiaków i Związkiem Żołnierzy I Korpusu.

ODDZIAŁ SKARŻYSKO-KAMIENNA

Ruchliwość Oddz. Związku K. i Ż. w Skarżysku daje się zauważyć we wszystkich kierunkach pracy organizacyjno-społecznej.

W uroczystościach Święta Niepodległości Oddz. reprezenowany był przez dwie Sekcje w historycznych mundurach kaniowskich.

Na apel władz członkowie oddz. zgłosili swój akces do współpracy z miejscowym komitetem „Pomocy Zimowej", prócz tego posiadający pracę opodatkowali się na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym.

Ponadto oddz. postanowił przyjąć udział w urządzeniu „Gwiazdki" dla dzieci bezrobotnych, deklarując na ten cel pewną kwotę pieniężną.

ODDZIAŁ WIERZBNIK-STARACHOWICE

Z okazji Święta Niepodległości 16-tu członków Oddz. Związku K. i Ż. w historycznych mundurach kaniowskich z bojowym sztandarem oraz b. członków Oddz. nie umundurowanych wzięło udział w uroczystościach.

Należy podkreślić, że na widok oddziału w historycznych mundurach kaniowskich prawdziwe wzruszenie ogarnęło b. żołnierzy formacyj polskich na Wschodzie, nienależących jeszcze do Związku K. i Ż., co dało się zauważyć następnego dnia przy zgłoszeniu się grupy osób do sekretariatu, celem zapisania ich do Związku.

ODDZIAŁ W DZIAŁOSZYCACH.

W dniu 23 września r. b. w Działoszycach powiatu Pińczowskiego odbyło się zebranie organizacyjne Kaniowczyków i Żeligowczyków przy udziale 20 osób.

Zebranie zagaił organizator zebrania kol. W. Pawłowski, po czym na przewodniczącego powołano kol. Izdebskiego Mieczysława, delegata Zarządu Okręgu Radomskiego.

Po referacie informacyjnym i po zaznajomieniu się ze statutem Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków zebrani uchwalili utworzyć Oddział Związku na powiat Pińczowski z siedzibą w Działoszycach i do Zarządu Oddziału powołali: na prezesa kol. Pawłowskiego Cezarego, na sekretarza kol. Jaroszewicza Kazim. i na skarbnika kol. Koniecznego Macieja. Do Komisji Rewizyjnej kolegów: Koneweckiego Stanisława, Wójcika Jana i Banacha Jana. Na delegata do Zarządu Okręgu kol. Juszczyka Józefa.

W Działoszycach odbyło się nadzwyczajne wal-



ne zebranie informacyjne Oddziału Związku K. i Z. pod przewodnictwem prezesa Oddziału kol. Wł. Pawłowskiego.

Na wstępie zebrania prezes omówił podniosłe znaczenie Święta Niepodległości i wręczenie buławy marszałkowskiej Protektorowi Związku Marszałkowi E. Rydzowi-Śmigłemu.

Po omówieniu spraw organizacyjno - administracyjnych zebranie uchwaliło rozszerzyć udział Oddziału w akcji pomocy zimowej bezrobotnym kontynuując nadal pracę swą w zbiórce na FOM.

Następnie uchwalono przekazać 10 proc. składek członkowskich na „Fundusz Sztandarowy Okręgu" zwiększyć prenumeratę „Narodu i Wojska" oraz „Głosu Kaniowczyków i Żeligowczyków".

W końcu zebranie postanowiło rozszerzyć pracę Zarządu Oddziału w kierunku zachęcenia dotąd niezrzeszonych żołnierzy b. formacji Wschodnich do wstępowania w szeregi Związku dla prowadzenia wspólnej pracy obywatelskiej.

Należy podkreślić działalność Prezesa Oddziału kol. Pawłowskiego dzięki któremu bardzo często zostają zwoływane zebrania informacyjne Oddziału w Działoszycach.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Ostatnio Okręg Łódzki rozwija ożywioną działalność organizacyjną. Po ustabilizowaniu się w obecnym lokalu przy ulicy Mielczarskiego 33, Za-

rząd Okręgu wznowił współżycie koleżeńskie przez periodyczne zebrania informacyjne członków.

Ostatnio Zarząd Okręgu rozwinął propagandę na rzecz akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, wzywając wszystkich członków Związku do wzajemnego udziału w tej akcji bądź na terenach pracy zawodowej, bądź prywatnie, w miarę możności organizując zbiórkę w gotówce, lub w naturze.

Również i odcinek pracy wewnętrzno związkowej nie leży w Okręgu Łódzkim odłogiem: uzupełniono i zbadano kartotekę członków, zajęto się inkasem składek członkowskich, agitacją za prenumeratą „Głosu Kaniowczyków i Żeligowczyków".

Dążąc do ściślejszego zespolenia członków, zdecydowano urządzić w dniu 20 grudnia wspólny „opłatek koleżeński".

Na ufundowanie sztandaru wpłynęły następujące dalsze ofiary:

Kol.	Broszkiewicz Maksymilian	zł.	10.00
„	Skórski Leonard	„	3.00
„	Majek Józef	„	5.00
„	Romski Ludwik	„	3.00
„	Zarębski Kazimierz	„	6.00
„	Pacanowski Tomasz	„	5.00
„	Trajdecki Bolesław	„	3.00
„	Grysiński Franciszek	„	5.00
„	Stawowczyk Stanisław	„	2.00
„	Kulczyński Feliks	„	10.00
„	Wieczorek Władysław	„	5.00
„	Roztargujew Robert	„	1.00
„	Świnarski Stefan	„	6.00
„	Sołtys Michał	„	3.00
„	Dąbski Władysław	„	3.00
„	Kopczyński Stefan	„	5.00
„	Platt Wiktor	„	5.00
„	Piaskowski Kazimierz	„	10.00
„	Grattel Stefan	„	3.70
		Razem zł.	97.70

KOŁO W KALISZU

Z inicjatywy Zarządu Okręgu w Łodzi ogłoszono w prasie miejscowej zawiadomienie o przystąpieniu do formowania Koła Kaniowczyków i Żeligowczyków i wyznaczono termin ogólnego zebrania na dzień 6 grudnia 1936 r. w lokalu kasyna podoficerskiego.

Na zebraniu było obecnych 16 Kolegów do których przemówił delegat Zarządu Okręgu Łódzkiego kol. Z. Piwakowski.

Po omówieniu celowości Związków kombatanckich zebrani zapoznali się ze statutem Związku i przez aklamację uchwalili przystąpić do formowania Koła Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Kaliszu. W tym celu powołano Zarząd Koła: przewodniczący mjr. Jan Światowiec, wiceprzewodniczący dr. Mieczysław Trzeciak, sekretarz kol. St. Fink-Finowicki — członek Zarządu kol. W. Stagnionas.

OKRĘG LUBELSKI.

Jako dowód najgłębszego zrozumienia podniosłości i ważności chwili mianowania nowego Marszałka Polski, staraniem kierownictwa szkoły powszechnej im. Kaniowczyków i Żegowczyków, przy spółudziale szkoły pow. Nr. 21. odbyła się w dniu Święta Narodowego uroczysta akademia w gmachu tejże szkoły.

Głównym celem akademii, obok uczczenia rocznicy odzyskania Niepodległości, była chęć złożenia hołdu dziedzicowi Pierwszego Marszałka Polski. obecnemu Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, oraz zaszczepienie w młodych sercach miłości i ufności ku dzisiejszemu Wodzowi Narodu. Piękną tę myśl zrealizowała kierowniczka szkoły p. M. Mikettowa referatem oraz wiceprezes Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków kol. W. Machnicki, który wygłosił piękne przemówienie na temat ofiarności i udziału młodzieży w bojach o wolność. Na zakończenie wystąpił chór dzieci szkolnych z piosenkami wojskowymi i — „o Wodzu". Na akademii obecni byli delegaci Kaniowczyków i Żeligowczyków i weteranów armii polskiej we Francji, przybrani w historyczne mundury *).

Dn. 27.12.1936 r. odbyło się w Lublinie uroczyste otwarcie „Ogniska" połączonych organizacyj b. uczestników wojsk polskich na Wschodzie w latach 1914 — 1918, powołanego do życia z inicjatywy i staraniem Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków. Aktu poświęcenia nowej placówki o charakterze towarzyskim, mieszczącej się przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 55 m. 6, dokonał ks. dr. Edmund Nowak, który został od tej chwili kapelanem wspomnianych organizacyj. W tej niecodziennej uroczystości wzięli liczny udział kombatanci, przedstawiciel dowódcy OK. II płk. dypl. Wacław Budrewicz z małżonką, prezes Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków płk. Artur Górski, przedstawiciele korporacyj akademickich i zaproszeni goście. Gospodarze „Ogniska" z prawdziwie

---

*) W związku z powyższym obchodem, prasa lubelska zamieściła wzmiankę, że znajdujący się czasowo w szkole powszechnej im. Kaniowczyków i Żeligowczyków w Lublinie sztandar bojowy II Korpusu — jest sztandarem „sporządzonym i ofiarowanym przez dzieci szkół powszechnych na Podolu — 3 pułkowi Legionów".

Zarząd Główny Związku stwierdza, że ta informacja polega na omyłce Sztandar, o którym mowa, został sporządzony na froncie rumuńskim jeszcze przed dołączeniem II Brygady Legionów do II Korpusu W. P. na Wschodzie, nie mógł więc być ani sporządzony przez dzieci Podoal, ani też ofiarowany 3 pułkowi Legionów.

staropolską gościnnością i serdecznością podejmowali uczestników uroczystości skromnym przyjęciem.

Do Lublina przybył b. kapelan II Brygady Legionów Polskich, uczestnik walk pod Rarańczą i Kaniowem ks. prof. Konopka, który w nowootwartym „Ognisku" Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków wygłosił w dniu 1 stycznia 1937 roku o godzinie 19 interesujący odczyt p. t. „Alkazarczycy" (tajemnice Alkazaru z przezroczami).

Na apel Zarządu Głównego na rzecz akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, Okręg Lubelski odezwał się wrażliwym echem.

Oto z inicjatywy Zarządu Okręgu mundurowi



członkowie Związku wzięli udział, jako kwestarze w zbiórce publicznej, która odbyła się w bieżącym miesiącu.

OKRĘG ŚLĄSKI.

W dniu 18 grudnia r. b. odbył się w Katowicach walny wojewódzki zjazd delegatów Federacji P. Z. O. O. przy udziale 40 delegatów, reprezentujących 13 sfederowanych Związków i powiatowe zarządy federacyjne.

Po odczytaniu sprawozdania i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi dokonano wyboru nowych władz.

Z naszego Związku weszli do nowego zarządu koledzy: A. Stebłowski i dr. L. Obierek, na zastępców: kol. Urban i kol. Stankiewicz.

Kolega Stebłowski został powołany na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Federacji. Ponadto wybrano komisję przygotowawczą budowy Domu Społecznego w Katowicach w składzie mjr. Stebłowski, dr. Obierek i dr. Robel.

Z ŻYCIA ODDZIAŁU POLESKIEGO

W dniu 10 listopada b. r. Zarząd Oddziału wysłał depeszę hołdowniczą Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, Naczelnemu Wodzowi.

Następnego dnia Zarząd Oddziału wraz z członkami wziął gremialny udział w uroczystej mszy św. polowej oraz defiladzie, a o godz. 12-ej w Akademii zorganizowanej staraniem Związku b. wojskowych a więc i naszego Związku.

SKRZYNKA POCZTOWA.

Kol. Gonezko Michał w/m proszony jest o podanie obecnego swego adresu. Sprawa w związku z podaniem złożonym do Sądu Koleżeńskiego.

Zachowaj tradycje I-go Koleżeńskiego Żołnierskiego Obiadu z 1922 r.

POPIERAJ

„BAR POD WRÓBLEM"

Mazowiecka 14

Najlepsze piwo OKOCIMSKIE z beczki

Członkowie Związku K. i Ż. za okazaniem legitymacji otrzymują rabat 10% —

WYDAWCA: ZWIĄZEK KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW.
REDAKTOR: M. KOŁACZKOWSKI.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Al. Jerozolimskie 8. Tel. 6-13-45. Konto P. K. O. 17.544.

PRZEDPŁATA: miesięcznie 50 gr., półrocznie 3 zł. Egzemplarz pojedyńczy 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 strony 400 zł., 1/2 strony 250 zł., 1/4 strony 150 zł., 1/8 strony 80 zł. Ogłoszenia drobne od wiersza 2 złote.

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona" Warszawa, ul. Nowolipie 2.